

<https://www.bbn.gov.pl/pl/wydarzenia/5144,Szef-BBN-dla-polska-zbrojna.pl-Wyzwania-na-2014-rok.html>

2021-09-21, 04:00

29.12.2013

Szef BBN dla polska-zbrojna.pl: Wyzwania na 2014 rok

W przyszłym roku zostanie przyjęta nowa Strategia Bezpieczeństwa Narodowego opracowana na podstawie wytycznych z Białej Księgi Bezpieczeństwa. Przyjmiemy też nową Dyrektywę Obronną dla wszystkich struktur administracji państwowej na czas wojny lub innych zagrożeń - gen. Stanisław Koziej, szef BBN, w rozmowie z polską-zbrojna.pl podsumowuje mijający rok i mówi o wyzwaniach w 2014 roku.

Edyta Żemła, Joanna Tańska: Jakie zmiany przyniesie 2014 rok w systemie bezpieczeństwa naszego kraju?

Szef BBN: W przyszłym roku rozpocznie się wdrażanie wytycznych wynikających z Białej Księgi Bezpieczeństwa. Pierwszym krokiem będzie przyjęcie nowej Strategii Bezpieczeństwa Narodowego. Zastąpi ona dokument z 2007 roku i będzie określała zadania kierunkowe dla Sił Zbrojnych. Prace nad tym dokumentem są już w fazie końcowej i zapewne projekt trafi pod obrady rządu w pierwszych tygodniach 2014 roku. Myślę, że podpisanie Strategii przez prezydenta Bronisława Komorowskiego będzie możliwe w pierwszym kwartale przyszłego roku.

Wtedy zostanie także wydany drugi fundamentalny dla polskiego bezpieczeństwa dokument – Strategiczna Dyrektywa Obronna. W tym ściśle tajnym dokumencie zawarte są zadania strategiczne na czas wojny lub innego zagrożenia. W dyrektywie muszą się znaleźć wytyczne dla wszystkich struktur administracji państwowej: począwszy od ministrów, poprzez wojewodów, a skończywszy na władzach samorządowych. Podczas gdy w Strategii pokazywane są ogólne kierunki, dyrektywa rozpisuje je na konkrety. Ten dokument powinien być gotowy w drugiej połowie lub pod koniec przyszłego roku. Na jego podstawie zostaną opracowane szczegółowe plany wykonawcze. Każdy minister, wojewoda czy przedstawiciel samorządu będzie musiał opracować szczegółowe plany wykonawcze na ewentualność zagrożenia czy wojny. Przeciwiczymy te procedury w ramach tzw. gry strategicznej. Jej zorganizowanie będzie jednak możliwe dopiero na początku 2015 roku. Prezydent i premier będą wtedy zatwierdzać nowe plany użycia sił zbrojnych na czas wojny. Wojsko zaś opracuje plany operacyjne na wypadek użycia sił zbrojnych.

Zakończenie bardzo trudnej i długiej misji w Afganistanie będzie niewątpliwie najważniejszym operacyjnym zadaniem polskiego wojska. Będziemy też musieli postawić sobie pytanie, jakie powinno być NATO po tej operacji.

A co z reformami w wojsku?

W przyszłym roku będziemy pracować nad pakietem reform w ramach tzw. doktryny Komorowskiego. Przede wszystkim czeka nas wdrażanie reformy systemu dowodzenia. To będzie czas, w którym przetestujemy nowe rozwiązania i sprawdzimy, czy jakieś elementy reformy wymagają korekty. Sprawą priorytetową jest funkcjonowanie



nowego Dowództwa Generalnego oraz działającego w nowej formule Dowództwa Operacyjnego. Prezydent oczekuje także, że w przyszłym roku zostanie opracowana reforma szkolnictwa wojskowego. Jej przygotowanie spowolniono ze względu na prace dotyczące reformy dowodzenia.

Rok 2014 będzie też istotny ze względu na plany związane z modernizacją armii.

W mijającym roku stworzyliśmy nowe fundamenty polityki obronnej, określając programy priorytetowe z punktu widzenia naszego bezpieczeństwa. Parlament uchwalił także ustawę, która gwarantuje finansowanie tych programów. Myślę, że w przyszłym roku zakończą się prace planistyczne dotyczące modernizacji technicznej armii. Przede wszystkim Ministerstwo Obrony Narodowej będzie musiało przygotować się organizacyjnie do realizacji jednego z prezydenckich priorytetów – programu obrony powietrznej, w tym programu obrony przeciwrakietowej. W 2014 roku trzeba podjąć decyzje rozstrzygające, w jakich wariantach będą realizowane poszczególne programy. Musimy dokonać wyboru, by w 2015 roku rozpocząć już realizację poszczególnych programów. To samo dotyczy innego prezydenckiego priorytetu – mobilności Wojsk Lądowych, w szczególności chodzi o program śmigłowcowy. Tak więc przyszły rok będzie rokiem wyborów i podejmowania decyzji wykonawczych przez ministra obrony narodowej.

Wspominał Pan też w mediach o projekcie stworzenia systemu operacyjnego niedostępności terytorium RP. Na czym ma polegać?

Problem niedostępności terytorialnej kraju trzeba rozważać w szerokim kontekście. Chodzi tu nie tylko o kształt i kierunek rozwoju Narodowych Sił Rezerwowych, które będą teraz zmieniane, ale także cały system organizacji rezerw mobilizacyjnych. Jednym z elementów tego systemu mógłby być na przykład program przekierowania wojsk specjalnych na zadania wykonywane podczas wojny w kraju, np. organizowanie na zajętych przez wroga terytorium działań nieregularnych: dywersji, partyzantki, organizowanie ruchu oporu. Należałoby także przygotować projekty dotyczące infrastruktury czy wykorzystania pozarządowych organizacji społecznych czy paramilitarnych.

Niedawno pojawiły się informacje o możliwości umieszczenia przez Rosjan w obwodzie kaliningradzkim rakiet Iskander. Wywołały one w Polsce burzę. Słusznie?

W tej sprawie lokalizacja rakiet jest najmniej istotna. Iskandery są bronią niezwykle mobilną. Rakiety mogą być transportowane drogą lądową, powietrzną i morską. W efekcie w ciągu godziny mogą znaleźć się w dowolnym miejscu.

Ale o Iskanderach na pewno warto dyskutować, bo to broń nowej generacji, o bardzo dużej precyzji i bardzo niebezpieczna. To rakiety, przed którymi trudno się obronić. Tym bardziej że są one zdolne przenosić głowice jądrowe. Obecnie ich zasięg wynosi 500 km, ale Rosjanie chcą opracować nowy typ rakiet o zasięgu do 1000 km. Przypomnijmy jednak, że Rosję ogranicza międzynarodowy traktat o likwidacji rakiet średniego zasięgu (1000–3000 km), podpisany w latach 80.

Nawet jeśli Rosjanie – jak mówił prezydent Putin – nie mają jeszcze w bazie pod Kaliningradem Iskanderów, to zapewne znajdą się tam w najbliższej przyszłości. Zgodnie z założeniami Państwowego Programu Uzbrojenia na lata 2011–2020 wszystkie rosyjskie brygady rakietowe mają być uzbrojone w Iskandery. Zastąpią wówczas rakiety starszej generacji typu Toczka.

Polska walczy o wspólną politykę bezpieczeństwa i obrony. Niedawno w Brukseli odbył się szczyt poświęcony temu tematowi. Proszę go skomentować.

Zależy nam na tym, by Unia Europejska stała się realnym wsparciem w sprawach bezpieczeństwa. Debata na ten temat jest konieczna także dlatego, że wspólna strategia polityki obronnej, która została przyjęta w 2003 roku, w dużej mierze jest już nieaktualna. Wśród państw UE nie ma jednak jednomyślności w tej sprawie. Część uważa, że wystarczającym gwarantem bezpieczeństwa jest NATO.

Polska proponuje, by w pracach nad strategią bezpieczeństwa stworzyć katalog wspólnych interesów państw UE. Wszystkie kwestie dotyczące bezpieczeństwa powinniśmy posegregować na trzy grupy. W jednej znalazłyby się wspólne interesy wszystkich członków UE. Drugą grupę stanowiłyby te problemy, na których zależy poszczególnym państwom, ale które nie stałyby w sprzeczności z interesami innych członków UE. I wreszcie w trzecim pakiecie znalazłyby się te kwestie, które są źródłem konfliktów pomiędzy poszczególnymi krajami kontynentu. Do nich zaliczylibyśmy m.in. spory o Gibraltar czy Cypr. Takimi kwestiami nie zajmowalibyśmy się jako wspólnota. Byłyby one do rozwiązania przez poszczególne państwa zaangażowane w dany konflikt.

Dopiero po opracowaniu takiego katalogu, określeniu fundamentalnych interesów moglibyśmy przystąpić do opracowywania strategii bezpieczeństwa dla UE.

Jakie są zalety stworzenia europejskiej strategii bezpieczeństwa?

Dziś nie ma procedur na wypadek sytuacji kryzysowej, choć powinny być z góry ustalone. Dzięki temu Europa zyskałaby zdolności szybkiego reagowania w sytuacjach kryzysowych.

Czy tworzenie wspólnej strategii bezpieczeństwa i obronności nie byłoby początkiem tworzenia jednego państwa?

Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że tworzenie Stanów Zjednoczonych Europy nie jest możliwe w perspektywie jednego czy nawet kilku pokoleń. Żadne państwo na naszym kontynencie nie ma takiego celu. Taki pomysł jest wręcz odrzucany. Wszystkie państwa chcą zachować autonomię. Z tego powodu nie ma sensu mówić o jednej, europejskiej armii.

Źródło: polska-zbrojna.pl

[Tweetnij](#)